



Zmarł kard. Andrzej Maria Deskur

Sługa sześciu papieży



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Katastrofy mają to do siebie, że zazwyczaj trudno je przewidzieć. Wieloosobowa i wielopokoleniowa rodzina Nowaków nie spodziewała się więc, że 21 sierpnia w pobliżu ich nowohuckiego domu spadnie awionetka. Pilot i trójka pasażerów samolotu zginęli na miejscu. Nowakowie wprawdzie ocalili, ale ich dom, gdzie w dwóch połączonych budynkach mieszkało w sumie 21 osób, spłonął (czyt. s. IV-V). Dochodzą jednak optymistyczne wieści. Kadeci z krakowskiej szkoły pożarnictwa rozbiorą spalony dom. W budowie nowego chcą pomóc: architekci – wykonując bezpłatnie projekt, radni miejscy – ułatwiając uzyskanie niezbędnych pozwoleń, ofiarodawcy materiałów budowlanych, teatry organizujące przedstawienia na rzecz pogorzalców, wreszcie rzesza darczyńców wpłacających pieniądze na konto Stowarzyszenia „Siemacha” (osobne konto prawdopodobnie otworzy również krakowska Caritas). W pomoc zaangażowali się też krakowscy posłowie oraz Porozumienie Dzielnicy Nowohuckich. Cieszy to pomocowe pospolite ruszenie, bo zdarza się niekiedy, że ofiary katastrof, często bezradne, po pierwszych gestach współczucia zostają pozostawione same sobie.

Zmarły 3 września w Rzymie w wieku 87 lat kard. Deskur, wieloletni przyjaciel Jana Pawła II, **zostanie pochowany prawdopodobnie w łagiewnickim sanktuarium** błogosławionego papieża.

Urodzony 29 lutego 1924 r. w kieleckim Sancygniowie, rozpoczął w 1943 r. studia w tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim. Tu zaczął się rodzić jego kapłaństwo, tu poznał kleryka Karola Wojtyłę. W 1945 r. wstąpił do krakowskiego Seminarium Duchownego. Wysłany przez abp. Adama Stefana Sapiechę na studia do Fryburga, święcenia kapłańskie otrzymał w 1950 r. we Francji. Od 1952 r. pracował w Rzymie, pełniąc wysokie funkcje w rozmaitych urzędach Stolicy Apostolskiej. Był m.in. przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu. Nie zerwał jednak nigdy więzów z Kościołem krakowskim, który – jak przypomniał kard. Stanisław Dziwisz – „zrodził kardynała Andrzeja do kapłaństwa”. W 1974 r. został biskupem, w 1980 r. – arcybiskupem, w 1985 r. zaś – kardynałem. Jego rady i przyjaźń cenili sobie bardzo papież Jan Paweł II. Doceniał jego pracę również obecny papież Benedykt XVI. „Wspominam z wdzięcznością cenną współpracę, jaką świadczył on przez wiele dziesięcioleci Stolicy Apostolskiej, w służbie aż sześciu papieży, odda-



jąc się zwłaszcza ożywieniu chrześcijaństwa w dziedzinie środków społecznego przekazu” – napisał w telegramie kondolencyjnym do kard. Dziwisza. Wyraził także „głębokie współczucie krewnym i wszystkim, którzy go znali i cenili, jak również tej krakowskiej wspólnocie diecezjalnej, która zalicza go do swych najwybitniejszych synów”.

Rzym 1998 r. Jan Paweł II, jak zwykle uważnie, słuchał rad swojego chorego przyjaciela

Metropolita krakowski, „mając na uwadze jego wielkie nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia i przyjaźń z Papieżem”, zapowiedział starania o pochówek ciała kard. Deskura w łagiewnickim sanktuarium bł. Jana Pawła II.

Bogdan Gancarz

O Zmarłym i jego związkach z Janem Pawłem II piszemy również na s. III.

Diamentowy jubileusz w Karmelu



ARCHIWUM KARMELITÓW BOSYCH W KRAKOWIE

o. Otto Filek OCD (na zdjęciu), senior Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych, wieloletni wychowawca alumnów w WSD zakonu w Poznaniu i Krakowie, teolog duchowości, wykładowca, rekolekcjonista, pisarz i redaktor wielu książek i czasopism karmelitańskich, wielokrotny członek zarządu polskiej prowincji zakonu. 93-letni o. Otto przewodniczył jubileuszowej Mszy św., wygłosił okolicznościowe podziękowanie i odnowił swoją profesję zakonną. Z okazji brylantowego jubileuszu otrzymał specjalne błogosławieństwo papieskie. Ojciec Otto pracuje obecnie przy procesie beatyfikacyjnym sł. Bożego o. Anzelma Gądka, założyciela siostr karmelitanek Dzieciątka Jezus. **io**

KRAKÓW. W karmelitańskim klasztorze przy ul. Rakowickiej brylantowy jubileusz 75-lecia życia zakonnego obchodził

Szkolna jubilatka



JAN GLABINSKI

Przemawia wychowanek szkoły w Lasie – prof. Marian Pasko

LAS. Tutejsza Szkoła Podstawowa ma 100 lat. Uroczystości jubi-

leuszowe odbyły się 3 września. Przybyło na nie wielu gości, m.in. władze gminy Ślemień z wójtem Małgorzatą Pępek na czele. Mszy św. przewodniczył ks. inf. Władysław Gasidło. – Wiekowy jubileusz to doskonała okazja, aby przypomnieć wspaniałą historię, którą pisali przez te wszystkie lata nauczyciele, uczniowie i rodzice, słowem – cała społeczność szkolna – mówił prof. Marian Pasko, absolwent. Jak przypomina ks. Adam Banasik, proboszcz parafii w Lasie, w okresie II wojny światowej szkoła była zamknięta, a żeński oddział Hitlerjugend zburzył przyszkolną kaplicę. Podczas uroczystości była okazja do wielu wspomnień w czasie prezentacji archiwalnych zdjęć. **jj**

Zagraniczna podróż „Hołdu”



KAROL ZIELINSKI

Wielki obraz został starannie nawinięty na wałek

KRAKÓW-BERLIN. Malowidło Jana Matejki „Hołd pruski” pojechało na wystawę „Obok. Polska-Niemcy. 1000 lat historii w sztuce”, organizowaną w muzeum Martin-Gropius-Bau. Obraz formalnie należy do zbiorów wawelskich, lecz na co dzień jest przechowywany i pokazywany w galerii Muzeum Nar-

odowego w krakowskich Sukienicach. Malowidło było od kilku lat konserwowane i eksponowane na Wawelu. Tam też odbyło się jego skomplikowane pakowanie. Płótno o wymiarach 3,88 na 7,85 m zostało nawinięte na specjalny wałek, a następnie zapakowane do skrzyni, w której bezpiecznie dojechało do Berlina. **bg**

Serce bez chwastów

LUDŹMIERZ. Bp Józef Guzdek, ordynariusz połowy, przewodniczył 4 września uroczystej Mszy św. dziękczynnej podczas XXIV Dożynek Podhalańskich. Hierarcha otrzymał od żołnierzy z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich góralski kapelusz i ciupagę oraz dyplom przyznający honorowe członkostwo brygady. Żołnierze uhonorowali także ks. Tadeusza

Juchasa, kustosza ludźmierskiego sanktuarium, który otrzymał tytuł „Podhalańskiego Orła” oraz tablicę z dawanyimi, żołnierskimi orłami. – Serce człowieka jest najpiękniejszą głębą. Trzeba ją nieustannie uprawiać, aby nie porastała chwastami i grzechami – mówił bp Guzdek. Dożynki zakończyły się prezentacją sztandarów i wieńców, oraz występami zespołów regionalnych. **jj**



JAN GLABINSKI

Bp Guzdek poświęcił dożynkowe wieńce, także góralek z oddziału Związku Podhalań w Szaffarach

Drogi św. Jakuba

ŁAGIEWNIKI. 3 i 4 września w krakowskich Łagiewnikach i podkrakowskich Więclawicach odbywała się IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Wpływ Świętego Roku Jakubowego na rozwój kultu i Drogi św. Jakuba”. W spotkaniu udział wzięli naukowcy, historycy oraz członkowie istniejących w Polsce Bractw

św. Jakuba Apostoła. Dr Franciszek Mróz zauważył, że w Polsce jest już prawie 2900 km oznakowanych Dróg św. Jakuba. Zdaniem ks. prof. Macieja Ostrowskiego z UPJP II w Krakowie, szlaki św. Jakuba stanowią element integracji europejskiej pielgrzymów, a świadczą o tym dokumenty kościelne opisujące to zagadnienie. Organizato-

rami konferencji byli: Bractwo św. Jakuba w Więclawicach, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie oraz Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu. Patronat honorowy nad konferencją objął m.in. kard. Stanisław Dziwisz, a patronat medialny sprawował GN. **jj**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Drogi kard. Andrzeja Deskura
i bł. Jana Pawła II spletały się ze sobą

Ofiara na konklawe

Zmarły kard. Deskur **do końca życia Jana Pawła II cieszył się jego przyjaźnią.**

W 1943 roku, po ukończeniu gimnazjum, rozpocząłem studia prawnicze w ramach tajnych kompletów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Każdy mój dzień rozpoczynał się na Zwierzynicy (dzielnica Krakowa) w klasztorze sióstr norbertanek, gdzie służyłem do Mszy św., którą odprawiał ks. Długosz. Po Mszy św. jedliśmy razem śniadanie. Działalem także, najpierw w podziemiu, a potem już jawnie, jako sekretarz w Zarządzie „Bratniaka” (studenckiej organizacji na Uniwersytecie Jagiellońskim). Jej prezesem był Karol Wojtyła. To on umówił mnie na spotkanie z ówczesnym rektorem seminarium duchownego w Krakowie. I tak po zdobyciu dyplomu magistra prawa, w listopadzie 1945 roku, wstąpiłem do seminarium. Wśród 12 przyjętych na ten sam kurs był także kard. Franciszek Macharski. Wykłady odbywały się na Uniwersytecie Jagiellońskim. W seminarium natomiast otrzymywaliśmy formację duchową pod kierunkiem ojca duchownego, którym był bp Smoleński. W 1946 roku otrzymałem tonsurę podczas tej samej Mszy św., na której święcenia kapłańskie przyjął ks. Karol Wojtyła – wspominał w 1999 r., w rozmowie ze swoimi krewnymi Edwardem i ks. Pawłem Deskurami, opublikowanej na łamach biuletynu „Zwiastun Rodziny Deskurów”.

Działali razem

Jego dalsze losy przeplatały się z losami Karola Wojtyły. „Poznałem go podczas II wojny światowej na tajnych kompletach. Działaliśmy razem w podziemnym »Bratniaku«. Karol Wojtyła jednocześnie chodził na wykłady (był

już wówczas klerykiem) i pracował w Fabryce Chemicznej »Solvay«. Już wówczas zauważyłem u niego niespotykany dar modlitwy (podczas modlitwy sprawiał wrażenie zupełnie nieobecnego wśród nas). Gdy w 1945 roku wstępowałem do seminarium, Karol Wojtyła był już na IV roku. Często chodziliśmy razem przez Planty na wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim” – wspominał na łamach „Zwiastuna Rodziny Deskurów”.

Po wyjeździe ks. Deskura do Rzymu kard. Wojtyła często korzystał z jego rad i wsparcia. Jako uczestnik Soboru Watykańskiego II prosił go o pomoc w organizacji prac komisji pracującej nad konstytucją „Gaudium et spes”. Był również zazwyczaj jego gościem w trakcie swoich rzymskich pobytów. W mieszkaniu bp. Deskura w Palazzo San Carlo powstał np. w 1976 r. cykl rekolekcji kard. Wojtyły „Znak, któremu sprzeciwiać się będą”, wygłoszonych następnie dla papieża Pawła VI i pracowników Kurii Rzymskiej.

– Posiadana przez ks. Deskura wnikliwa znajomość mechanizmów działania Kurii Rzymskiej była cenna dla Karola Wojtyły zarówno w czasie, gdy był metropolitą krakowskim, jak i potem, gdy został papieżem – mówi Marek Skwarnicki, krakowski publicysta, wieloletni redaktor „Tygodnika Powszechnego” i członek Papieskiej Rady ds. Laikatu. – Przyjaźniliśmy się. Zapraszał mnie do siebie od lat 70. poczynając, gdy tylko bywałem w Rzymie. Zawsze był ciekaw tego, co dzieje się w Krakowie – dodaje.

Był oparciem

Długoletnią chorobę kard. Deskura, który w 1978 r., na kilka dni przed konklawe, został dotknięty częściowym paraliżem, Jan Paweł II uznawał za znak Opatrzności. „Trudno mi osobiście oprzeć się przeświadczeniu, że ta ofiara księdza arcybiskupa Andrzeja pozostawała w związku z konklawe” – wspominał. „Od po-



Oświęcim, 23 lutego 1967 r. Ksiądz prałat Andrzej Deskur wpisuje się do księgi pamiątkowej Muzeum Auschwitz-Birkenau. Nad nim stoi pochylony metropolita krakowski abp Karol Wojtyła

czątku mojego pontyfikatu, zwłaszcza przez swoje cierpienie, ale też przez mądrą radę, wielokrotnie był mi oparciem” – docenił rolę przyjaciela, którego w 1985 r. mianował kardynałem.

O Krakowie zaś kard. Deskur nigdy nie zapomniał. Gdy w latach 70. zaczął przyjeżdżać do Polski jako członek oficjalnych delegacji watykańskich, odwiedzał przy okazji kard. Wojtyłę. „Podczas jednej z takich wizyt, 15 sierpnia 1974 roku, mogłem odprawić wreszcie swoją Mszę św. prymicyjną w kościele Mariackim w Krakowie” – wspominał w rozmowie z ks. Pawłem Deskurem.

Zawsze chętnie zapraszał do siebie przybyśców spod Wawelu. – Gdy w latach 90. ub. wieku studiowałem w Rzymie, u niego studenci z Krakowa mieli punkt zborny dla spotkań z kard. Macharskim. Uczestniczyliśmy również w Mszach św. odprawianych w jego kaplicy – wspomina ks. dr Robert Nęcek, rzecznik metropolity krakowskiego.

Bogdan Gancarz

Komunikat kard. Stanisława Dziwisza w związku ze śmiercią kard. A.M. Deskura

Chcemy, by spoczął u nas

Z wielkim bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci kardynała Andrzeja Marii Deskura, przyjaciela i powiernika kardynała Karola Wojtyły, a potem Papieża Jana Pawła II.

Od pierwszych dni pontyfikatu wspierał go modlitwą, ofiarą i cierpieniem. Ojciec Święty Jan Paweł II był świadomy jego bliskości duchowej. Długoletnia ciężka choroba przyjaciela była dla Papieża w przedziwny sposób umocnieniem w jego postudze Piotrowej.

Kościół krakowski, który zrodził kardynała Andrzeja do kapłaństwa, przeżywa głęboko jego odejście. Po studiach we Fryburgu szwajcarskim, ze względów politycznych, nie mógł wrócić do Polski. Podjął wówczas pracę w różnych urzędach Stolicy Apostolskiej, służąc Kościołowi powszechnemu, a w sposób szczególny naszej Ojczyźnie. Zawsze okazywał nam wszystkim wielką życzliwość i wiele troski.

Po rozmowach ze stroną watykańską i z rodziną Księdza Kardynała, mając na uwadze jego wielkie nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

i przyjaźń z Papieżem, będziemy starać się, aby jego doczesne szczątki spoczęły w Polsce, w krypcie sanktuarium bł. Jana Pawła II w Krakowie. O dacie i pogrzebie poinformujemy w późniejszym czasie.

Wszystkich przyjaciół i wiernych Archidiecezji Krakowskiej proszę o modlitwę w intencji śp. kardynała Andrzeja Deskura – wielkiego patrioty i wiernego syna Kościoła.

Stanisław kard. Dziwisz
metropolita krakowski
Kraków, 3 września 2011 r.



Z dwurodzinnego domu Nowaków pozostały tylko zgłiszcza



– Z katastrofy ocalało mi tylko zdjęcie żony, która zginęła w bieżącym roku w wypadku – mówi Ryszard Nowak

Dom i cmentarz

PO KATASTROFIE.

– Od tamtej niedzieli śpię godzinę, dwie na dobę. **Budzą mnie teraz te przelatujące nad domem samoloty** – mówi Ryszard Nowak z Nowej Huty, którego wieloosobowa rodzina utraciła 21 sierpnia br. dach nad głową w wyniku katastrofy awionetki.

tekst

ANNA GÓRA

krakow@gosc.pl

Po domu zostały tylko szkielety ścian, spalony dach, wybite okna. Straszna pamiętka długo nie pozwoli mieszkańcom okolicy zapomnieć o tym wydarzeniu. – Od ubiegłorocznej powodzi nie było tutaj takiej tragedii – mówi o wypadku samolotu Cessna 182, który 21 sierpnia spadł na połączone ze sobą dachy dwóch spokrewnionych rodzin Nowaków, Elżbieta Matuzik, kierownik 4. filii Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie.

Ogień był wysoki

– Nie dowierzałem, że to samolot spadł. Myślałem, że u syna wybuchła butla z gazem. Ogień był wysokości trzech domów, rozprzestrzenił się w mgnieniu oka. Uciekaliśmy najszybciej, jak się dało, dzieci wyciągaliśmy przez okna – wspomina tragiczną niedzielę Ryszard Nowak, ojciec jednej z rodzin poszkodowanych w wypadku awionetki. – Pięć minut wcześniej byłem dokładnie w miejscu, gdzie spadł samolot.

Bogdan Nowak, mieszkaniec drugiego zniszczonego gospodarstwa, w chwili wypadku był z całą rodziną w domu. – Nagle zobaczyliśmy ogromny ogień. Zostawiliśmy wszystko, nasz cały dobytek, byleby tylko ująć z życiem – opowiada.

Pożar dogaszano całą noc. Rodzina Ryszarda Nowaka zatrzymała się u szwagra Stanisława Kołodzieja. – Trzeba docenić jego złote serce, przyjął do siebie całą rodzinę – mówi Elżbieta Matuzik.

Rodzina pana Ryszarda jest wyjątkowo liczna: dwie córki, czterech synów, synowe, pasierb, wnuki – w sumie 12 osób. Proponowano im przeniesienie się do hotelu, ale nie skorzystali. – Tutaj jest nasze miejsce – mówi R. Nowak. – Do hotelu miałem przenieść gospodarstwo: kury, psy, kaczki, gołębie? – dodaje. Sam zamieszkał w przyczepie kempingowej na działce u sąsiadów. – Byliśmy zawsze w dobrych stosunkach, to i pomogli w tragedii.

Dwieście metrów dalej, też u szwagra, zamieszkała w niewykończonym jeszcze domu druga, 8-osobowa rodzina Nowaków – wujostwo i kuzyni pana Ryszarda. Maria Nowak to drobna, około 70-letnia kobieta. Ciężko jej opowiadać o tym, co się stało. – Od tamtej pory wszystko widzę czarno, myślę, że tak źle już zawsze będzie – mówi przez łzy. – Pozostaje tylko modlić się.

Nad stanem psychicznym członków obu rodzin czuwa czterech psychologów. Ale Nowakowie nie są przyzwyczajeni do otwiera-

nia się przed obcymi. Starają się być sami dla siebie wsparciem.

Trzeba żyć dalej

Obie rodziny Nowaków są też pod stałą opieką MOPS. – Są dla nas jak rodzina, czujemy, że nie jesteśmy sami – ocenia ich pomoc Bogdan Nowak. – Proszę to podkreślić, bo media podają różne bzdury.

– Jesteśmy z nimi od pierwszych godzin po wypadku – potwierdza Elżbieta Matuzik. – Pomogliśmy im znaleźć schronienie na pierwszą noc, zebrać w jedno miejsce całą 13-osobową rodzinę

ZDJEŃIA GRZEGORZ KOZAKIEWICZ





– Od tamtej pory wszystko widzę czarno. Pozostaje tylko się modlić – żali się Maria Nowak (po lewej) pracowniczce MOPS Marcie Karolczyk

pana Ryszarda. W poniedziałek, tuż po wypadku, już zaczęliśmy poszukiwania domu dla nich, bo państwo Nowakowie chcą pozostać w okolicy – mówi.

Dzień po wypadku na ulicy Podstawie przyjechała rodzina ofiar katastrofy, w której zginęli pilot (dyrektor Aeroklubu Krakowskiego) i trzy kilkunastoletnie dziewczynki. W miejscu, gdzie mieszkali Nowakowie, krewni zaczęli palić znicze. – Widziałem na własne oczy ciała dziewczynek. Dla nas to był dom, oni tu teraz mają cmentarz – komentuje Ryszard Nowak. Z powodu katastrofy, jaka się tutaj wydarzyła, Bogdan Nowak nie chce odbudowywać zniszczonego domu. – To jest miejsce tragedii, tu zginęli ludzie, chcielibyśmy wybudować się gdzie indziej. Liczymy na pomoc ludzi dobrej woli, bo sami nie damy rady.

Pan Bogdan jest na rencie, całej życie pracował w nowohuckim

kombinacie, rodzina żyje z datków pomocy społecznej. – Straciliśmy wszystko, ale trzeba mieć nadzieję i żyć dalej – dodaje.

Nie chcemy luksusów

Niedawno temu pojawiło się światło w tunelu – będzie lokum dla rodziny Ryszarda Nowaka. Budynek położony jest 600 m od spalonego domu, wynajęła go gmina. Miasto będzie płacić właścicielom za wynajem. Nowe miejsce podoba się i młodemu, i ojcu. Dwa schludne pokoje z nowymi drewnianymi podłogami, częściowo umeblowane, kuchnia z zabytkową cepeliowską meblościanką, czysta łazienka z porządnymi sanitariatami. Razem 82 mkw. To o niebo lepsze warunki niż tam, gdzie teraz gnieźdzą się Nowakowie z Kołodziejami. Mają w nim mieszkać do czasu, dopóki nie staną na nogach i nie wybudują własnego domu. Tylko gdzie? Spalony dom miał 70 lat, był budowany bez wymaganych dziś fundamentów, więc na jego miejscu nie można postawić

Jak pomóc?

Konto, na które można wpłacać pieniądze na pomoc dla poszkodowanych: Stowarzyszenie „Siemacha”, ul. Długa 42, 31-146 Kraków, PKO BP nr 87 1020 2890 0000 5002 0444 2265, hasło: „Szkoła i dom”.

Pracownica MOPS Klaudia Hudzik oraz kierowca z Centrum Kultury i Rekreacji Seniorów przywożą ciepłe posiłki i chleb

nowego. Mimo to Nowakowie ciągle marzą o swoich własnych czterech ścianach.

– Zadowolili nas cokolwiek, byleby czuć, że jest się u siebie – mówi pan Ryszard. – Dobrze się nam tam mieszkało. Dom był stary, ale wyremontowany, wytynkowany, ocieplony, z nowymi posadzkami, niedawno kupiłem bojler do łazienki, cieszyliśmy się, że stajemy na nogach. Marzy nam się taki sam, nie potrzebujemy żadnych większych luksusów.

– Oni ciągle żyją kątem, w poczuciu tymczasowości, z niepewnością jutra, nie mogą w takich warunkach czuć się bezpiecznie. To bardzo trudne doświadczenie dla każdego, a co dopiero dla ludzi, którzy całe życie żyli na swoim i nagle zostali bez dachu nad głową – mówi Elżbieta Matuzik.

Na bieżąco pomaga MOPS, związane ze zgromadzeniem księży misjonarzy Stowarzyszenie „Siemacha” uruchomiło zaś specjalne konto, na które można wpłacać datki na pomoc poszkodowanym. Ponieważ media nagłośniły wypadek, ciągle napływa pomoc z różnych źródeł, od wielkich i od małych firm. IKEA dała sztućce, talerze i garnki, Real – pościel i łóżeczko dla trzymiesięcznej Nikoli, wnuczki pana Ryszarda, pomógł Lewiatan, piekarnia Buczek w najgorętszym okresie przysyłała skrzynki bułek i drożdżówek, szkoły, do których pójda dzieci, zobowiązały się zorganizować wyprawki, Cen-

trum Kultury i Rekreacji Seniorów w Nowej Hucie dowozi codziennie ciepłe obiady. Nowakowie otrzymują również zapomogę finansową na bieżące potrzeby w zakresie gospodarstwa domowego. Także prywatne osoby nie pozostają obojętne. Małżeństwo z Częstochowy przyjechało osobiście wręczyć tysiąc złotych od częstochowskiego proboszcza i trzy obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zniszczony dom to niejedyna tragedia, która w tym roku spotkała rodzinę Nowaków.

Nieszczęścia chodzą parami

Ryszard drżącym głosem zaczyna wspominać żonę. – Była wspaniałą kobietą, wszystko miała pod swoimi skrzydłami. Byliśmy małżeństwem 27 lat. Zginęła w bieżącym roku w wypadku, potracona przez 29-latkę. Trzy tygodnie walczyła o życie. Zmarła 17 lutego na moich rękach – wspomina. Z pożaru ocalało jedyne zdjęcie żony z córką w sukience komunijnej. Nosi je teraz zawsze przy sobie, w portfelu. – Myślmy, że to ona cudem nas ocaliła, że dzięki niej wszyscy przeżyliśmy – dodaje.

Bogdan Nowak mówi zaś krótko, wzdychając: – Żyjemy i to jest najważniejsze. Nie czujemy żalu do nikogo, współczujemy rodzinom pilota i trzech dziewczynek, które wraz z nim zginęły w wypadku. Stała się tragedia, straszna tragedia dla wszystkich. ■

■ R E K L A M A ■

grupa
APTEKI
curate

APTEKA
całodobowa
Millenium

Kraków, Os. Piastów
ul. Kruszwicka 12j
tel. 12 645 02 07

APTEKA
całotygodniowa
Starowiślna

Kraków
ul. Starowiślna 82/2
tel. 12 422 19 93

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

Warsztaty dla seniorów w Krakowie

Wyzwoliny na czeladnika

O szkicownikach, tropieniu szczegółów średniowiecznych dzieł, pisaniu ryłcem na woskowych tabliczkach z **Moniką Wleziem**, historykiem sztuki, rozmawia Bogdan Gancarz.

BOGDAN GANCARZ: Pamiętam, że jakiś czas temu wyprawiliśmy się brewerze w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka. Były tańce, śpiewy, rąbanina na szable.

MONIKA WLEZIEM: – Ha! Ha! To były warsztaty dla młodzieży przybliżające kulturę staropolską. Tym razem jest spokojniej, bo prowadzimy spotkania i warsztaty dla seniorów – „Mój szkicownik” i „W warsztacie średniowiecznego mistrza”.

Skąd się wzięli uczestnicy?

– W pierwszej tegorocznej edycji wzięła udział kilkudziesięcioosobowa grupa seniorów. Zróżnicowanych wiekowo i zawodowo. Werbowałam ich w Towarzystwie Przyjaciół Muzeum Narodowego i Akademii Pełni Życia. Zainteresowanie było duże. Część osób chętnych do udziału doczeka się swojej kolejki dopiero teraz, w edycji jesiennej.

Czym zajmowaliście się tym razem?

– Każdy z uczestników „Mojego szkicownika” dostał takowy do ręki. Stał się dla nich swoistym dziennikiem artystycznym, gdzie – obok rysunków, fotografii – wpisywano także refleksje osobiste związane z przeżywaniem obcowania ze średniowiecznymi dziełami sztuki z galerii muzealnej w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka. Spotkania odbywają się raz w tygodniu przez trzy godziny, głównie w średniowiecznych piwniczkach pałacu. Współtworzą je również



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

plastycy – Ewa Kawecka i Iwona Dobrzańska-Wnęk. Na spotkaniu wstępnym „Myśl i obraz” pokazuję różne szkice i szkicowniki artystów powstałe na przestrzeni kilkuset lat jako przykład tego, jak taki szkicownik współczesny może wyglądać. Że można myśleć równocześnie obrazem i słowem. Tak było np. w znajdujących się obecnie w Krakowie szkicownikach Józefa Czapskiego. W kolejnych spotkaniach obcujemy z „obliczami”: dobra, zła, mądrości, piękna, cierpienia i wieczności. W sztuce średniowiecznej każda wartość czy antywartość jest bowiem wyrażona przez twarz, przez jakieś oblicze. Punktem odniesienia są dzieła sztuki średniowiecznej eksponowane w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka.

Jak to wyglądało w praktyce?

– Przedstawiałam symbolikę sztuki średniowiecznej mającą charakter uniwersalny. Płaszcz św. Marcina, którym okrył zebra (mamy w galerii XV-wieczną rzeźbę), symbolizuje zarówno gest miłosierny, jak i ochronę nie tylko przed zimnem, ale np. także ochronę prawną. Skonfrontowaliśmy to ze współczesną rzeźbą Jacka Waltosia „Płaszcz miłosiernego Samarytanina”. Przy tym nie prowadziliśmy uczestników za rękę. Po wysłuchaniu prezentacji musieli

indywidualnie szukać w naszej galerii dzieł sztuki średniowiecznej, które kojarzyły im się z tematem danego spotkania. Fotografowaliśmy je następnie i robili barwne wydruki. Uczestnicy zabierali je do domu i tam ponownie zastanawiali się nad ich znaczeniem. Jedną z osób wybrała np. rzeźbę św. Anny obejmującej Maryję i Dzieciątka, ze względu na czułość gestu jej rąk. Dlatego w swoim szkicowniku narysowała te ręce. Mieli również stworzyć w formie pracy plastycznej drzewo życia z owocem granatu, symbolizujące dobrego człowieka, który w Psalmie 1 „jest jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie”. Poszerzaniu wyobraźni uczestników służy także lektura wierszy związanych z danym tematem artystycznym. Na przykład przy „Obliczach mądrości” wykorzystujemy odnoszące się do pokłonu Trzech Mędrców utwory Baczyńskiego i Eliota (w przekładzie Leszka Elektorowicza), czytane przez aktora Jakuba Kosiniaka.

Ciekawe było również tworzenie pieśni-ogrodu na symbolicznej pustyni, gdzie znajdowała się Maria Magdalena. Na średniowiecznym obrazie nawiązującym do „Złotej legendy” ta pustynia zakwita, Maria Magdalena zaś, unoszona przez anioły, słucha ich chóralnego śpiewu. Stworzyliśmy swego rodzaju teatr cieni. Na podświetlonym parawanie była jedynie naklejona postać świętej. Uczestnicy zaś przyklejali na pustych przestrzeniach parawanu barwne kwiaty. Powoli więc ta pustynia ożywała.

Rozmaitość postrzegania przez uczestników wynikała zapewne także z różnorodności ich zawodów. Byli bowiem inżynierowie, ogrodnik, geograf, logopeda, psycholog, grafik.

Czy uczestnicy mogli spróbować swoich sił w sztuce i rzemiośle?

– Tak było w cyklu „W warsztacie średniowiecznego mistrza”.

Sami ucierali farby według dawnych receptur, a potem na przygotowanych podobrazach odrysowywali i malowali postacie świętych. W zbiorach mamy oryginalną XV-wieczną tabliczkę woskową krakowskiego cechu krawców. Wykonaliśmy repliki, na których uczestnicy warsztatów pisali przy pomocy ryłca. Pod kierunkiem fachowca wykonywali także barwne inicjały. Haftowali również wykonaną z lnu sakiewkę, tzw. jałmużniczkę, tkali proste taśmy, robili biżuterię. Były także pokazy robienia mebli i glinianych naczyń średniowiecznych. Każdy z uczestników warsztatów otrzymał na koniec dyplom „wyzwolin na czeladnika”, tak jak to w średniowieczu bywało. Był on opatrzony lakową pieczęcią z wyciskaniem przy pomocy kopii dawnego sygnetu napisem „secreti mei cave” („strzeż mych tajemnic”). Jeden z uczestników cieszył się, że „warsztaty plastyczne pozwoliły nam zakosztować radości tworzenia”.

Trwają zapisy

Kolejny cykl spotkań „W warsztacie średniowiecznego mistrza” będzie się odbywał od października do listopada br., zaś „Mój szkicownik” – od grudnia 2011 do stycznia 2012 r. Dofinansowuje je Muzeum Narodowe, lecz uczestnicy pokrywają m.in. część kosztów materiałów plastycznych. Wszelkich informacji udziela i zapisy do 30 września przyjmuje autorka i koordynatorka tych przedsięwzięć Monika Wleziem: tel. 501 746 702, (12) 424 93 84, mwleziem@muzeum.krakow.pl. Informacje również na stronie Muzeum Narodowego w Krakowie: www.muzeum.krakow.pl, pod nazwą „Warsztaty dla seniora”.



Kard. Dziwisz mówił do katechetów o znaczeniu Słowa Bożego



Metropolita wśród laureatów złotych medali Jana Pawła II. Od lewej: Małgorzata Madej, Agata Szuta, Józef Rostworowski, Józef Winiarski

Spotkanie nauczycieli religii w Krakowie

Katecheci na poligonie

– **Kościół jest domem Słowa Bożego** – mówił kard. Stanisław Dziwisz podczas Archidiecezjalnych Dni Katechetycznych.

W tym roku przewodnim tematem spotkań, przeznaczonych dla księży, sióstr zakonnych oraz świeckich katechetów, było „Pismo Święte w katechezie w świetle adhortacji *Verbum Domini*”. Kardynał przywołał przykład bł. Jana Pawła II, który nigdy nie opuszczał lektury Pisma Świętego, a nawet w ostatnich go-

dzinach życia prosił o czytanie mu Słowa Bożego. – Papież zdążył wtedy wysłuchać 9 pierwszych rozdziałów Ewangelii wg św. Jana – wspominał kard. Dziwisz.

We współczesnej szkole polskiej toczy się walka o pełny rozwój młodych ludzi, obejmujący także wychowanie religijne. Nic więc dziwnego, że ks. dr Wojciech Węgrzyniak zatytułował swój wykład: „Słowo Boże na poligonie”.

Ważnym tematem spotkań odbywających się od 29 do 31 sierpnia w Metropolitalnym Seminarium Duchownym były również kolejne reformy szkolnictwa, a zwłaszcza wprowadzenie obowiązku szkolnego dla sześciolatków. To oznacza potrzebę wydania nowych pod-

ręczników do religii, uwzględniających to, że do Pierwszej Komunii Świętej przystępować będą dzieci z III, a nie II klasy szkoły podstawowej. Zadania tego podjęło się archidiecezjalne Wydawnictwo św. Stanisława.

– Przygotowywane przez to wydawnictwo podręczniki staną się za rok obowiązkowe w całej krakowskiej archidiecezji – poinformował ks. prof. Tadeusz Panuś, dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej. – Każdemu rocznikowi, od przedszkola aż po szkoły ponadgimnazjalne, patronować będzie w tych książkach konkretna święta lub święty związani z regionem małopolskim; np. w I klasie będzie to św. Kinga – wyjaśniał Stanisław Sobór, świecki

katecheta, zaangażowany w tworzenie nowych podręczników.

W szkołach na terenie archidiecezji krakowskiej pracuje 1,5 tys. katechetów. Ponad 550 z nich to osoby świeckie. Docenieniem wkładu poszczególnych osób w rozwój katechezy w szkołach małopolskich było wręczenie medali Jana Pawła II „Za zasługi dla archidiecezji krakowskiej”. Złotymi medalami zostali odznaczeni: Agata Szuta, Józef Rostworowski i Teresa Głowińska – za pracę w Kuratorium Oświaty, Małgorzata Madej z Urzędu Marszałkowskiego, a także Józef Winiarski z Wydziału Edukacji Miasta Krakowa. Złote i srebrne medale otrzymało również 17 duchownych i świeckich katechetów.

Wojciech Baran

Nowy cykl wykładów w SAT

Nauka procentująca

Sierpniowa akcja nie wystarczy. W trosce o trzeźwość potrzebna jest nieustanna praca i wysiłek wielu ludzi i środowisk. Przy krakowskiej Kurii Metropolitalnej od 25 lat działa Studium Apostolstwa Trzeźwości.

Powstało z myślą o osobach, które chcą zapoznać się z zagadnieniem uzależnień, a także tych, które doświadczają w swoim

środowisku problemów alkoholowych lub chciałyby się zaangażować w pracę „trzeźwościową”. Zajęcia rocznego cyklu odbywają się raz w miesiącu. Uczestnicy słuchają wykładów na temat choroby alkoholowej i jej skutków zdrowotnych, materialnych, duchowych, emocjonalnych i społecznych. Zapoznają się z podstawami antropologii biblijnej i z kościelną działalnością trzeźwościową, a także mają okazję do wspólnej

modlitwy i dyskusji nad możliwościami rozwiązywania problemów alkoholowych. Zajęcia są prowadzone przez psychologów terapeutów pracujących na co dzień w poradniach odwykowych.

1 października odbędzie się inauguracja kolejnego cyklu zajęć. O godz. 9.00 – Msza św. w kaplicy adoracji kościoła św. Józefa w Krakowie-Podgórzcu, a po Mszy św. wykłady do godziny 16. Spotkania odbywać się będą w pierw-

sze soboty miesiąca. Zgłoszenia do Studium należy przesyłać pod adresem: Duszpasterstwo Trzeźwości Archidiecezji Krakowskiej, ul. Franciszkańska 3, 31-004 Kraków lub elektronicznie: mzak@diecezja.krakow.pl. Bliższych informacji udziela opiekun Studium ks. Mirosław Żak – tel. 501 418 612. Warunkiem uczestnictwa jest pełnoletność i skierowanie od proboszcza parafii.

Ks. Mirosław Żak

PANORAMA PARAFII pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Raclawicach

Nie te od Kościuszki

Stwierdzenie,
że to drewniana
perełka
**nie wystarcza,
by opisać
piękno świątyni**
w Raclawicach.
Nie ma się co dziwić
parafianom, że tak
o nią dbają.

W folderze wydanym z okazji 500-lecia konsekracji kościoła można przeczytać, co w ciągu ostatnich 11 lat tu się działo. Całe wnętrze zostało odnowione, zamontowano nowe okna, wyremontowano chór i organy – to tylko niektóre z wymienionych pozycji. Uroczystościom jubileuszowym 4 września przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz. Hierarcha poświęcił tablicę pamiątkową, która została umieszczona wewnątrz świątyni.

– Do jubileuszu przygotowaliśmy się poprzez uczestnictwo w misjach parafialnych, rekolekcjach, specjalnym triduum – mówi ks. proboszcz Jan Molanda. Każda rodzina otrzymała – z okazji jubileuszu – okolicznościowy folder i zaproszenie.

Przy parafii działa kilka grup, m.in. grupa apostołska, rada duszpasterska, schola, służba liturgiczna. – Wszyscy włączyli się w organizację jubileuszu. Wspomnę również o orkiestrach dętych, w których grają nasi strażacy – mówi ks. Jan.

Kapłan szczególnie ceni posługę trzech nadzwyczajnych szafarzy. – Od kiedy nie mam wikarego, ich pomoc w udzielaniu Komunii św. jest bardzo potrzebna, szczególnie w święta – podkreśla proboszcz. Szafarze będą uczestniczyć wkrótce w rekolekcjach w Bystrej.

Choć w tych Raclawicach Kościuszkę nie zwyciężył (bitwa odbyła się w innej miejscowości o tej samej nazwie), to i tak koniecznie trzeba odwiedzić tę niezwykle malowniczo położoną wioskę, nieopodal sanktuarium w Czernej. Parafia w Raclawicach istniała już w 1325 r. Obecna świątynia została zbudowa-



Polichromia wnętrza kościoła datowana jest na początek XVII w.



– U nas wszystko jest zabytkowe, nawet ta chrzcielnica – mówi z dumą pan Bronisław, kościelny

na w 1511 r. Kościół należy do późnogotyckich obiektów drewnianych. Polichromia wewnątrz datowana jest na początek XVII w. W ołtarzu głównym znajduje się otoczony kultem obraz Matki Boskiej Raclawickiej z Dzieciątkiem. Za wstawieniem Maryi wierni modlą się o powołania kapłańskie i zakonne. Ostatnie prymicje w miejscowości odbyły się bowiem 9 lat temu.

Parafianie nie tylko mogą poszczycić się zabytkową świątynią. Przy kościele znajduje się też wiekowa dzwonnica. Najstarszy z trzech dzwonów pochodzi z 1632 r. Ksiądz Jan przypomina, że w kościele organizowane były koncerty, można było także za darmo i z przewodnikiem zwiedzać zabytkowy obiekt sakralny.

Jan Głąbiński

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:

8.00, 11.00, 16.00; 9.30

– kaplica w Czubrowicach

W DNI POWSZEDNIE:

wtorek, czwartek, sobota o 7.00;

poniedziałek, środa, piątek o 18.00

(w zimie o 17.00)



Zdaniem proboszcza



– Parafia współtworzy dekanat Bolechowice. Wspólnota wiernych liczy

2750 osób. Bardzo się cieszę, że parafianie chętnie angażują się w życie duszpasterskie.

Zawsze są otwarci, przyjmują różne inicjatywy ze zrozumieniem i zaciekawieniem.

To dzięki nim można przeprowadzać prace przy renowacji świątyni, a także te wokół kościoła. Mieszkańcy mogą korzystać z boiska sportowego, które powstało na terenie wydzierżawionym przez parafię.

Bardzo dobrze układa się współpraca z władzami samorządowymi, podobnie jak ze społecznością miejscowych szkół, gdzie prowadzę katechazę. Wspomnę jeszcze, że na miejscu dawnej wikarówki powstał nowy parking.

Udało nam się również zamontować monitoring, który zabezpiecza naszą świątynię przed złodziejami czy pożarami. Zapraszam wszystkich serdecznie do odwiedzin naszej świątyni, która leży na Szlaku Architektury Drewnianej Województwa Małopolskiego.

Ks. Jan Molanda

Pochodzi z Woli Kroguleckiej. Proboszczem w Raclawicach jest od 2000 r. Pełni posługę kapelana policji powiatu chrzanowskiego oraz straży pożarnej na terenie powiatu chrzanowskiego i gminy Jerzmanowice-Przeginya.